

Z Kowna do Wilna przez Amerykę

Tajemnica wielkich kapitałów płynących na akcję dywersyjną w Polsce

W pierwszej połowie października przyjechał do Wilna litewski działacz amerykański p. Jan Bogdziunas.

Był on niezwykle serdecznie fetowany przez liczne organizacje litewskie w Polsce, a ze swej strony nie żałował pomocy pieniężnej w imieniu „Lituanii amerykańskiej” dla organizacyjnych kas litewskich. To też poznaczono go gorąco i wystawiono mu „pokwitowanie” za całą działalność:

„Droży Bracia zamorscy, Amerykanie. Korzystając z pobytu w Waszego czcigodnego przedstawiciela, a naszego gościa Jana Bogdziunasa — Bordema w murach zamku Gedymina, ślemy Wam serdeczne życzenia i podziękowanie za udzielone nam przez Was poparcie i gorąco pozdrawiamy Was, Waszych Braci i Siostry. Nas z Wami łączy niezmierzona miłość Ojczyzny i doniosłe dążenie ku przyszłości naszego Narodu.”

Wizyta p. Bogdziunasa odbiła się również i w Kownie głośnym echem, bo litewska półurzędowa „Lietuvos Aidas” zamieściła obszerny wywiad z działaczem amerykańskim, w którym m. in. pisze, że trzeba dowiedzieć się czy celowo są wykorzystywane fundusze Litwinów amerykańskich, które przesyła się z Ameryki do Wilna.

Dziwna ofiarność

Nie byłoby to specjalnie interesujące, gdyby nie fakt, że właściwie ci Litwini w Ameryce nie mają samych pieniędzy, że jest tam z ich pocuciem narodowym krucho, bo jak pisał ks. Kamenis: „Litwinom amerykańskim grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia”.

„Budżety” wyborcze partii przy wyborach prezydenta U.S.A.

W toczącej się obecnie kampanii wyborczej przed wyborem prezydenta U. S. A. partie polityczne nie żałują dolarów na przeprowadzenie swego kandydata. Republikanie wydali do chwili obecnej 8.636.000 dolarów, demokraci wydali dużo mniej, gdyż „tylko” 2 miliony dolarów.

Chodzi obecnie o przeprowadzenie elektorów partii, gdyż prezydent wybiera kolegium elektorów ze wszystkich stanów, składające się z 535 osób. Każdy stan ma prawo do tylu elektorów, ilu liczy senatorów i deputowanych. Największą ich liczbę ma stan New York — 47, po nim zaś stan Pensylwania — 36.

Republikanie zawsze hojniej

szafowali pieniędzmi niż demokraci. W 1932 r. wydali republikanie 2.431.000 dol., demokraci 1.708.000 dol. W roku 1924 rzucili republikanie sumę z górą 4 miliony dolarów na pokrycie kosztów propagandy wyborczej, wówczas gdy demokraci złożyli na ten cel tylko 903.000 dolarów.

Najdroższą kampanią wyborczą w historii U. S. A. były wybory w roku 1928. Partia republikańska wydała wtedy 6 i pół miliona dolarów, aby doprowadzić do skutku obiór H. Hoovera na prezydenta, demokraci tym razem pozostali niewiele w tyle, gdyż wydali na koszty propagandy na rzecz swego kandydata Al. Smith'a prawie 5 i pół miliona dolarów.

szefem wygrał proces, w drugiej przegrał, ale Sąd Najwyższy uwzględnił jego skargę kasacyjną. Kiedy sprawa znalazła się po wtórnie w Sądzie Apelacyjnym, przybrała znowu obrót niekorzystny dla Krywoszeje. Ostatnio Sąd Najw. rozpatrywał sprawę te ponownie, ale tym razem uznało bezpodstawność roszczeń p. Krywoszeje.

Natomiast istnieje na Litwie organizacja, która oficjalnie walczy o odebranie Polsce Wilna i ta rozporządza ogromnymi sumami, odpowiednimi do akcji dywersyjnej w Polsce.

Otóż organizacja ta to „Związek Wyzwolenia Wilna” posiada 19 okręgów, 575 oddziałów i 21209 członków i dysponuje „Żelaznym Funduszem Wileńskim”, który wyniósł w r. ub. 76.613,95 litów, a w ciągu 9 miesięcy b. r. rozporządził sumą 24.876,37 litów.

Ale i tu dochody Funduszu są dość tajemnicze. Pozycje ofiar i składek są niskie, „paszportów wileńskich”, które miały dać dochód, sprzedano 600 po 5 litów — natomiast jest w księgowości kasy tajemnicza pozycja „wpływ z periodyku”, wynosząca 117.728,80 litów.

Wyjaśnić tajemnicę

Pozostaje więc „wielka niewiadoma” sprawa poważnych funduszy jakimi rozporządzają organizacje antypolskie na Litwie i

organizacje litewskie w Polsce.

Jeżeli połączyć w logiczną całość tajemnicze dochody „Żelaznego Funduszu” i niebawomą ofiarność wychodząca litewskiego, które więcej daje niż samo ma, to nasuwa się ciekawy wniosek — czy te sumy na „Wyzwolenie Wilna” czy to w Kownie, czy też z Chicago, Nev Jorku nie płyną z jednej kasy — mianowicie... rządowej?

Prześladowanie Polaków w Gdańsku

Konfiskata gazet polskich

Natychmiast po napadzie bojówki narodowo-socjalistycznej na mieszkania Polaków Orłowskiego i Czaplowskiego w Schöneberg, na terenie Wolnego Miasta Gdańska, komisarz generalny R. P. interweniował w senacie gdańskim, żądając zwolnienia aresztowanych Polaków.

Jednocześnie otrzymujemy wiadomości z Gdańska, że skonfisko-

Pośrednie uznanie podboju Abisynii

LONDYN, 2. 11. „Daily Telegraph” donosi, że w najbliższych dniach nastąpi uznanie imperium włoskiego przez Austrię, Węgry i Albanie.

Jak podaje „Daily Mail”, należy oczekiwać analogicznego kroku również ze strony rządu angielskiego. Kwestia ta jest od 14 dni przedmiotem szczegółowych narad. Według informacji z kół politycznych rząd angielski postanowił posełstwo swe w Addis Abebie przekształcić w konsulat. Krok ten oznaczałby pośrednie uznanie suwerenności Włoch w Abisynii.

Przed bolszewicką galówką

Seria nadużyć

Do głównej galówki bolszewickiej, rocznicy rewolucji październikowej, mamy jeszcze cały tydzień, lecz patriotyczni urzędnicy sowieccy już ją poczęli świętować na swój sposób. Rządowa sowiecka agencja Tass ogłasza o niebawmych nadużyciach, wykrytych w Leningradzie w związku z przygotowaniami do obchodu. Tak więc, dyrektor fabryki im. OGPU. Uwurów, zdefraudował 237.000 rubli, jeden z dygnitarzy handlu spożywczego w Wyborgu wydał

na remont trzech witryn w jakimś magazynie — 12.000 rb., so-wiet rejonowy w Kujbyszewsku nie może wyliczyć się z 30.000 rb. i t. d. Nukomic, kierownik lenin-grodzkiego trustu restauracyjno-kawiarnianego nakłonił wszystkie przedsiębiorstwa do organizowania bankietów etc., zupełnie zaniedbawszy kwestię wyżywienia ogółu ludności w czasie święta.

Ostatecznie, galówka zakończy się szeregiem procesów.

Tajemnica mordu na klatce schodowej

Tajemnicę kawalerskiego pokoju przy ul. Krakowskiej 64 na Pradze rozpatrywał wczoraj Warszawski Sąd Apelacyjny.

Lokator domu przy ul. Krakowskiej, Jan Gołędzinowski, zaprosił do siebie poznaną przygodnie 20-letnią Aniellę Podwiatrówną. Przez całą noc trwała libacja. Gdy nad ranem dziewczyna nie chciała opuścić pokoju, Gołędzinowski wypchnął ją za drzwi, a następnie zaczął ścigać ze schodów. Na półpiętrze, gdzie Podwiatrówna stawiała rozpaczywy opór, Gołędzinowski kopnął ją tak silnie, że dziewczyna spadła na „dół”, doznając straszliwych obrażeń. Gdy na miejsce wypadku przyjechało pogotowie, Podwiatrówna już nie żyła.

Gołędzinowski tłumaczył się w najrozmaitszy sposób. Początkowo dowodził, że był tak pijany, że nic nie pamięta, po tym twierdził znow, że on był trzeźwy, a dziewczyna, całkowicie zamroczona alkoholem, schodząc ze schodów, straciła równowagę i potknęła się. Przed Sądem Okręgowym Goł-

ędzinowski po raz trzeci zmienił swoje zeznania, podając, że przygodna znajoma wpadła w szal i sama rzuciła się na podłogę, bijąc głową o ściany i posadzkę.

Sąd Okręgowy uznał Gołędzinowskiego winnym nieumyślnego spowodowania śmierci Anielli Podwiatrówny i skazał go na pięć lat więzienia. Wskutek apelacji sprawa znalazła się w drugiej instancji. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Zajścia uliczne

Nieznani sprawcy wybili one-gdaj szyby w lokalu redakcji „Płomyka” (Śto Krzyska 18) oraz w oddziale „I. K. C.” przy ul. Krak. Przedmieście 9, prócz tego wybito szyby w kilku sklepach żydowskich. Policja aresztowała pod zarzutem udziału w zajściach robotnika Kazimierza Złotkowskiego (nigdzie nie meldowanego).

Notowania giełd warszawskich

GIĘŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 287, 70, Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Brucksa 89,60, Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80), Kopenhaga (sprzedaż 116,14, kupno 115,56); Helsingfors (sprzedaż 11,48, kupno 11,42), Londyn 25,96, Nowy Jork (sprzedaż 5,32, kupno 5,29 1/2), Nowy Jork (kabel) 5,31, Oslo (sprzedaż 130,68, kupno 130,02), Paryż 24,70, Praga 18,77, Sztokholm 133,85, Zurych 122,00.

Papiery procentowe: 7% poź. stabilizacyjna 477,50 (500 dol.), 480,00, kupon bież. od 1.000 dol. zł. 23,66, 3% poź. prem. inwest. 1 em. 66,00, 11 em. 66,50, 5% konwersyjna 58,24, 6% poź. dolarowa 75,50 (w proc.) 6% poź. kolejowa konwersyjna 51,00, 8% L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. 91,00 (w pr.), 4 1/2% L. Z. ziemskie seria V 49,25 — 48,75, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 45,25 — 45,00, 4 1/2% L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 44,25 — 45,00, 5% L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,50, drobne 56,00, 5 proc. L. Z. Częstocho-wy 1933 r. 46,00.

Akcje: Bank Polski 111,00 — 110,50, Węgiel 16,50, Lilpop 15,00 — 14,75.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poź. konsolidacyjna (grubsze) 51,25 — 51,00 — 51,18 (drobniejsze) 50,00 — 49,75 — 50,50, 8 proc. renta ziem ska (1000 zł.) 57,00 (500 zł.) 53,50 — 59,00, pożyczki dolarowe: 8 proc. z r. 1925 (Dillonowska) 75,50 — 74,25 — 75,00 (w proc.), 7 proc. poź. ślaska 65,00 — 64,25 — 64,75 (w proc.), 7 proc. poź. m. Warszawy (Magistrat) 64,00 — 64,75 — 64,50 (w proc.).

GIĘŁDA MIĘSNA

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej spędzono 1.197 sztuk bydła, 368 sztuk cieląt, 160 owiec i 2.351 trzody chlewnej.

Za 100 kg żywego loco targowca płacono: woly dobrze opasione 65 do 68 zł, średnio opasione 55 do 63 zł 50 gr, mało opasione 50 do 52, krowy dobrze opasione 65 do 68, średnio opasione 53 do 61, mało opasione 47 do 53, byczki mało opasione 45 do 50, buhaje dobrze opasione 62, średnio opasione 51 zł 50 gr do 60, mało opasione 47 do 51, bukaty mało-mięsiste 45 do 50, cielęta ekstra 80 zł, pełnomięsiste 70 do 78, ma-lomięsiste 60 do 65. Trzoda chlewna: słoninowa powyżej 150 kg 82 do 104, poniżej 150 kg 81 do 85, mięsna powyżej 110 kg 73 do 80, od 80 do 110 kg 71 do 72 zł.

Na hali hurtu za 1 kg mięsa uboju miejscowego płacono: wołowina gat. I 1.10 do 1.15 zł, II-gi 1 do 1.05, cielęcina gat. I 1.40 do 1.50, II-gi 1.20 do 1.30, wieprzowina słoninowa gat. II-gi 1.15 do 1.20 zł. Mięso przywożone: wolowina gat. I — 85 do 1.07 zł, II-gi 70 do 95, cielęcina gat. I 1.15 do 1.30, II-gi 1 do 1.10 zł, baranina zady 90 gr do 1.10 zł, wieprzowina ze zdjętą słoniną 95 gr do 1 zł.

Strajk w portach amerykańskich

Handel morski sparaliżowany

NOWY JORK 2. 11. Strajk w portach amerykańskich sparaliżował cały handel morski u wybrzeży zachodnich oraz u większej części wybrzeża wschodniego i za-toki meksykańskiej. Sytuacja staje się z każdym dniem poważniejsza. Celem związków zawodowych

jest blokada wszystkich portów, aby zmusić towarzystwa okrętowe do ustępstw. W porcie nowojorskim strajkuje dotychczas 2.300 robotników. W portach Bostonu, Baltimore, Filadelfii i in-stoi przeszło 50 statków.

Wielka powódź w Rumunii

Tysiące rodzin pozbawione dachu

BUKARESZT 2. 11. Ulewne deszcze w okolicy Targu Jiu spowodowały powódź, która wyrządziła wielkie szkody. W ciągu pół godziny, niżej położone dzielnice Targu Jiu uległy zalaniu. Tysią-

ce hektarów uprawnej ziemi znalazły się pod wodą. Tysiące rodzin pozostało bez dachu nad głową. Połączenia komunikacyjne, telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Liczba ofiar w ludziach dotychczas jest nieznana.

Niemcy gotują tran i sadzą 100 milj. drzew morowych

Władze niemieckie postanowiły w ramach 4-letniego planu gospodarczego zabezpieczyć państwo w produkcję jedwabiu naturalnego. Zdecydowano zasadzić w Niemczech 100 milionów drzew morowych, prowadzić na szeroką skalę hodowlę jedwabników i urządzić 10 wielkich przędzalni jedwabiu.

Zaopatrzenie Niemiec w tłuszcz umożliwić mają połowy wielorybów. Niemcy zawarły z norweskim przedsiębiorstwem połowu wielorybów umowę, na mocy

której w nadchodzącym sezonie wysłane będą dwie flotylle po 6 statków na połów wielorybów. Flotylle zaopatrzone będą w przybory do gotowania tranu.

Mięso wieloryba na przyjęciu narodowo socjalistycznym

Na zaproszenie kierownika niemieckiego biura aprowizacji, Reischle, w hotelu „Kaizerhof” odbył się obiad dla zaproszonych gości — kierowników narodowo — socjalistycznej partii oraz przedstawicieli władz państwowych i wojska. Na obiedzie tym podano... mięso wieloryba. Wśród zaproszonych był dr. Hilbisch z Oslo, który wynalazł właściwy sposób przyrządzania mięsa wielorybiego. Dotychczas bowiem było ono wyrzucane, po wydobyciu tranu. W niemieckich sferach oficjalnych twierdzą, że racjonalne zorganizowanie połowań na wieloryby może zapewnić Niemcom tani i zdrowy artykuł spożywczy, tym bardziej, że mięso wieloryba nie psuje się przez czas dłuższy.

Faszyści kandydują do parlamentu Anglii

LONDYN, 2. 11. — Przywódca faszystów angielskich, sir Mosley oświadczył iż brytyjska partia faszystowska wystawi w przyszłych wyborach 100 kandydatów do parlamentu.

M'CHAL WSZERAD

35)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Raut rozpoczął się częścią koncertową. Grał młody, świetnie zapowiadający się pianista. Starał się właśnie o stypendium na wyjazd zagranicę. Więc grał. Grał, chociaż w salonie gadano i gadano. W pewnym momencie nawet prezes Grywlewicz palnął wcale głośno: „A możebyśmy tak na rybkę... Lubie jeść przy muzyce...”

Rozległy się sykania i rozpaczliwe dźwięki znaków ręki mi, ażeby ciszej... Ciszej! Poskutkowało. Przez chwilę było rzeczywiście cicho, nagle:

— Ależ moja pani, ona, wie pani... oczywiście z nim... Major spojrział w kierunku skąd dochodził głos. Oczywiście pułkownikowa Mrówkowa i prezesowa.

— ...no z nim... Głową dać mogę... — I z nim i nie z nim — znany, kwaśny uśmiech Grywlewiczowej — różnie ludzie gadają. — Przeciągle znaczące westchnienie.

Turawski wzrok przeniósł na pianistę. Ten grał wprawdzie jeszcze, ale zdawało się, że lada chwila odł. — ręce od klawiatury.

— O, co też prezesowa mówi! — pułkownikowa podniosła głos. — Ja tam dobrze znam wszystkie sekrety...

Turawski się zdecydował. Podeszedł na palcach do rozmawiających i szepnął:

— Niech panie uważają... On gra Chopina we własnym układzie... — A!

Pomysł okazał się doskonały. Zakpił z nich wcale dobrze, a one... ach! — Stuchaly już uważnie do ostatniego taktu. Poczym naturalnie oklaski. Pianista — biedak! — zmuszony był dorzucić jeszcze mazurkę. Mrówkowa:

— Lubie to. Ja w ogóle lubię skoczne kawałki. Grywlewiczowa przytakuje. Mrówkowa znowu: — Teraz ta znowu będzie się dać... — a głośniej — prosimy, prosimy... Ja tak lubie śpiewać.

Grywlewiczowa nuci półgłosem śpiewaną melodię. Jest przekonana, że to jest właśnie w dobrym tonie.

Około północy rozjechano się do domów. Polaczkówna widząc tylu gości, tyle fraków, tyle wiecznych sukien, słysząc głosy klaskanów i dochodowych dochodzących z ulicy była szczęśliwa: „Tak pięknie... Tak pięknie... Bo i piękna rocznica... Demokracja, demokracja... obywatelu...”

— A jak tam, pestka? — zagabnęła nagle głosem pełnym czułości.

— Jakoś mi lepiej... — Krótko jest bardzo blady.

— Obywatela głowa boli... — Polaczkówna uśmiecha się. Nie ma przecież Aniołków.

Ale na drugi dzień dobry nastrój pryska. Znowu niepowodzenia. Właśnie prowadzono sznur dzieci ze szkół powszechnych do sali Filharmonii na uroczystą akademię, gdy rozległ się przeciągły głos syreny policyjnego samochodu. Polaczkówna początkowo myślała, że jest to zgodna z programem: „Jak dbają o uświetnienie obchodu ku czci wolności...” — przemknęło jej przez głowę, gdy nagle...

Obywatel Karczmarek podniósł rękę. Pochód zairzymał

się. Syrena samochodowa wyje be... ustan! Z samochodu wysypują się policjanci w zielonych mundurach i czarnych hełmach.

— Co to jest? Co to takiego się stało?

— Na bok! Na bok! — krzyczy posterunkowy.

Szeregi dzieci łamią się. Rozlatują. Obywatel Karczmarek podpędza je wszystkie na chodnik. Jest spocyny i nie wie o co chodzi. Jedno dziecko przewróciło się, pod same pana nauczycielowe nogi. Obywatel Karczmarek spojrział: „To ta wieczna niedoługa Zweiman!...”. I za ucho smarkacza. W tej chwili wrzasnął. Uczuł uderzenie pałką gumową. Chwycił się za głowę. A już podbiegło dwóch policjantów i poczęło go taszczyć do samochodu.

Obywatelka Polaczkówna nie wierzyła własnym oczom. Podbiegła (o ile jej, wciąż, jak wiadomo, żarliwe serce pozwalało) do Komisarza.

— Czego? — głos ostry, opryskliwy.

— Zaraz panie komisarzu, zaraz...

Rozpina płaszcz, chcąc się wylegitymować piersią okrytą odzaczem. Niech wie z kim ma do czynienia! Ale rozpinanie idzie opornie. Ręce ze zdenerwowania nie mogą znaleźć guzika.

— Czego pani u diabła chce? — komisarz krzyczy.

— Jak pan śmiał... Jak pan śmiał obywatela Karczmareczka...

— Halo, przodownik! Wziąć ją!

Obywatelka Polaczkówna poczyniła piszczeć. Opiera się. Krzyczy z przejęciem: „Niech żyje wolność i demokracja!” Łzy

(D. e. n.)